

Kierwiny, 19 października 2010 r.

To, co jest, było już dawno

To, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie: nie ma nic nowego pod słońcem. Czy jest coś, o czym można by powiedzieć: Oto jest coś nowego? Dawno to już było w czasach, które były przed nami. To, co jest, było już dawno, a to, co będzie, też już jest od dawna; bo Bóg przywraca to, co przeminęło. Koh. 1, 9 – 10; 3, 15.

Nie jest tak, że najpierw zobaczymy mnóstwo wierzących, z których powstaną silni usługujący. Nie będziemy widzieli wielkiej liczby nowych chrześcijan, dopóki nie zobaczymy silnych Bożych mężczyzn i kobiet, przez których Bóg będzie mógł działać. Magazyn Chrześcijański CEL, Wiosna 2010, s.17.

Wypis z Zapisów dnia M Z

5 kwietnia 2010 r.

Jaka jest moc i wytrzymałość łańcucha? Wytrzymałość całego łańcucha mierzy się wytrzymałością jego najsłabszego ogniwa. Szkolna wycieczka rowerowa porusza się tak szybko (wychowawca i nauczyciel musi wrócić z całym składem, z którym wyjechał) jak wolno jedzie jej najsłabszy uczestnik. Co w tym czasie robią mocne ogniwa i mocniejsi uczestnicy wycieczki? Nudzą się, myślą o głupotach, osłabiają swoją czujność itp.

Jak mocny jest Kościół? Jak mocny jest MÓJ Kościół? Jak mocny jest TWÓJ Kościół? Jaka jest siła jego „rażenia”? Czy ja wzrastam, a co mi przeszkadza we wzrastaniu? Czy pragniesz „podciągać” tych słabszych i co (kto) ci w tym przeszkadza? Czy sam nie osłabiasz swojego (twojego) Kościoła, bo np. nie wzrastasz albo ci się nie chce?

Hebr. 5, 11 – 14; Hebr. 5, 11 – 14

13 grudnia 2012 r.

Dnia 15 lipca br. byłem na nabożeństwie w Olsztynie. Kazanie pt.: *Jezus triumfator* głosił Zdenek Sykora. Strasznie spodobał mi się taki zwrot: *Kościół jest agresorem miłości*; wciąż mam radość w sercu na tamto wspomnienie.

19 marca 2015 r.

Wypis z Zapisów dnia M Z

19 września 2012 r.

Jestem weteranem grzechu, teraz służę pokojowi. Modlitwa: Kochany Tatusiu, dziękuję Ci, że nieodwołalnie przyjąłem Radość w Duchu Świętym. W imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

Kierwiny, 27 kwietnia 2010 r.

Duchu Święty, przyjdź.

Pragnę podzielić się tym jak rozumiem to co przeczytałem w książce „Duchowe przywództwo”, w Piśmie Świętym i w magazynie chrześcijańskim „Cel”. Będzie kilka cytatów, opiszę mój sposób myślenia oraz zaproponuję co z tym można lub należy uczynić w naszym Kościele, aby oddać chwałę Bogu. Tak więc od początku.

Moje przemyślenia dotyczą 12. rozdziału książki, jego tytuł brzmi: *PRZYWÓDCA I JEGO LEKTURA*.

Czytanie czyni człowieka pełnym; mówienie gotowym; pisanie dokładnym.

BACON.

*Rozdział ten będzie chciał podkreślić, iż najważniejszym zainteresowaniem duchowego przywódcy powinno być głębsze poznawanie tajemnic Słowa Bożego poprzez uporczywe, wnikliwe studiowanie, a także oświecenie dzięki pracy Ducha Świętego. Duchowy przywódca...**musi** przyswajając sobie Słowo Boże i jego zasady, **śledząc** jednocześnie procesy dokonujące się w umysłach ludzi, którzy **oczekują** od niego przewodnictwa. Dla duchowego przywódcy czytanie powinno być duchowym odświeżeniem. Czytanie rozwinie...jego słownictwo, polepszy styl...formułowania jego myśli na **piśmie**. Przywódca powinien czytać, aby mieć łączność z wielkimi umysłami naszych czasów. Utrzymywanie więzi z tymi największymi i najświętszymi ludźmi jest możliwe za pośrednictwem ich pism. W sytuacji idealnej książka jest kanałem, przez który mogą płynąć myśli z jednego umysłu do drugiego.*

*Jeśli człowieka można poznać po tym, z kim przestaje, to nie mniejszą prawdą jest, że **charakter** człowieka **ujawnia** się poprzez książki, jakie czyta, ponieważ ich dobór jest uzewnętrznieniem **wewnętrznego głodu** i aspiracji człowieka.*

*Czytajmy nie tylko tych, z którymi się zgadzamy, lecz również tych, z którymi chcielibyśmy się posprzeczać. Nie bój się **nowych** myśli, idei – jak również **nie daj się im od razu ponieść**.*

*Opanujcie te książki, które macie. Przeczytajcie je od początku do końca. Kąpcie się w nich dopóki was nie przepoją i nie nasycą. Czytajcie je raz i drugi, przeżuwaszcie i przetrawiajcie. Pozwólcie by przeniknęły was do głębi. Dobrą książkę czytajcie uważnie kilka razy, analizując ją, **robiąc notatki**.*

*Każdą poważną książkę powinno się przeczytać trzykrotnie. Po raz pierwszy należy czytać szybko, lecz świadomie. W tej fazie zaczyna działać nasza podświadomość, która łączy poznawane w tej książce prawdy ze sprawami już nam znanymi. Tu należy się zastanowić, czy i w jakim stopniu dana książka poszerza naszą dotychczasową wiedzę. Drugie czytanie powinno być wolne, skrupulatne. Powinniśmy przemyśleć każdy nowy szczegół i **zrobić niezbędne notatki**. Po pewnym czasie powinno nastąpić trzecie, szybkie, lecz świadome czytanie, zakończone krótką analizą popartą odnośnikami do poszczególnych stron, czy też rysunkami.*

Wielu duchownych mogłoby zaszczyć...umilowanie wartościowych duchowo książek swym zborownikom, ucząc ich stopniowo czytania wybiórczego.

Dobrze, to tyle cytatów z książki. Pora teraz przejść do tego co jest napisane, pod wpływem Ducha Świętego, w Biblii. Słowa te pochodzą z Pierwszego Listu do Koryntian z rozdziału 1. Wersety zaznaczam przed tekstem.

*4. Nieustannie dziękuję za was mojemu Bogu, za łaskę Bożą, którą otrzymaliście dzięki Chrystusowi Jezusowi. 5. W Nim zostaliście wzbogaceni we **wszystko, w każde słowo i wszelką** wiedzę, 6. ponieważ świadectwo Chrystusa utrwaliło się w was. 7. W ten sposób nie brakuje wam żadnego daru, lecz **jedynie** oczekujecie objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

*10. W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa wzywam was, bracia, byście byli **zgodni we wszystkim**, by nie było wśród was podziałów, lecz **jedność w myśleniu i poznaniu**.*

W związku z tym co przeczytaliśmy powyżej przedstawiam już ostatni werset, który zamyka jak klamra sposób mojego myślenia, oczywiście przez prowadzenie Ducha Świętego. Z modlitwą w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Amen. Werset ten jest zapisany w Liście świętego Jakuba 1, 22:

Wprowadzajcie słowo w czyn, a nie bądźcie jedynie słuchaczami, którzy oszukują samych siebie. I Kościół powiedział: Amen.

Aby nie być jedynie słuchaczami i mieć **jedność w myśleniu i poznaniu** proponuję zakupić dla **wszystkich** (dla małżonków – każdemu osobno) członków naszego Kościoła po trzy książki i po przeczytaniu ich rozważać przedstawione w nich myśli we wspólnocie.

Jaki jest cel tej propozycji?

1. Chrześcijaństwo to wezwanie do wzrastania. Wypełniając **całą** myśl Francisca Bacon'a (angielski filozof, żył na przełomie XVI i XVII wieku) wzrastamy. Inna jego sentencja brzmi: „Tyle mamy władzy, ile mamy wiedzy”. Moja parafraza – z całym szacunkiem: „Tyle mamy wpływu, ile mamy poznania i Ducha Świętego”.

2. Pan Jezus Chrystus powiedział: *Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody*. Ewangelia według św. Mateusza 28, 19a.

3. Jaki Kościół może podjąć powyższy nakaz Pana Jezusa Chrystusa? Jedna z propozycji brzmi: *Nie jest tak, że najpierw zobaczymy mnóstwo wierzących, z których powstaną silni usługujący. Nie będziemy widzieli wielkiej liczby nowych chrześcijan, dopóki nie zobaczymy silnych Bożych mężczyzn i kobiet, przez których Bóg będzie mógł działać*. Magazyn CEL.

Oto moje propozycje książek:

1. Dr James B. Richards, *Łaska moc ku przemianie*

2. C.S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu*

3. John Stott, *Krzyż Chrystusa*

Porządek rozważań proponuję według powyższej listy.

Obecnie wypełniam miły obowiązek i przedstawiam publikacje, z których korzystałem. Ich kolejność jest zgodna z tym, jak pojawiały się w tekście:

1. J. Oswald Sanders, *Duchowe przywództwo*, Warszawa 1991

2. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2009

3. *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Warszawa 1982

4. CEL Magazyn chrześcijański, Wiosna 2010

Wszystkie pogrubienia i tekst w czerwonym kolorze pochodzą ode mnie MZ.

Wprawka część druga
Cytaty z trzech autorów

Jezus swą śmierć widział jako efekt ustawicznego odrzucania przez Żydów Słowa Bożego i zapowiedział, że Boży Sąd postawi kres ich uprzywilejowanej pozycji. Mk 12,1-12. Według Łukasza, gdy Jezus odczytał i zinterpretował 61 rozdział Księgi Izajasza w synagodze w Nazarecie, natychmiast uznano, iż twierdzi, że Bóg przyznał pierwszeństwo poganom. Apostołowie dobrze znali ten ...Pwt 21, 22-23...przepis Prawa. Dla nich wynikało z tego jasno, że Jezus umarł, przeklęty przez Boga. Najwidoczniej nie byli tym faktem zakłopotani. Widzimy, że nauczanie doktryny o krzyżu w pierwszych kazaniach apostołów zajmowało więcej miejsca, niż się to często uznaje. Nie ma w nikim zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni. Krzyż wydaje się głupstwem dla ludzi pokładających ufność w samych sobie, stanowi w rzeczywistości samą istotę Bożej mądrości i mocy. Bez ofiary Chrystusa złożonej za człowieka zbawienie byłoby niemożliwe. Krzyż jest centralnym punktem, wokół którego rozwija się myśl Nowego Testamentu. Jest jedynym w swoim rodzaju znakiem wiary chrześcijańskiej, symbolem chrześcijaństwa i jego gwiazdą przewodnią. Nie ma żadnej innej możliwości stania się chrześcijaninem, jak tylko przez wiarę w to, co dokonało się raz na zawsze – objawienie i zbawczą ofiarę naszego Pośrednika.

„Krew Jego na nas i na dzieci nasze”.

Kompletnym nieporozumieniem jest obarczanie Żydów odpowiedzialnością za śmierć Jezusa w czasach obecnych. Na krzyż Jezusa zaprowadziły ludzkie grzechy. Kto wydał Jezusa na śmierć? Ojciec z miłości! *On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy.* Hbr 10,12. *Zapłatą za grzech jest śmierć.* Rz 6,23. Jezus powiedział, że prawdziwa miłość wyraża się zawsze w pokornej służbie. Nie wystarczyło jedynie, aby Jezus umarł – konieczne stało się osobiste przyjęcie dobrodziejstw Jego śmierci. Jedzenie i picie są obrazem przyjmowania Chrystusa i karmienia się Nim duchowo przez wiarę. Bóg nie wciska nam jednak swych darów na siłę. Musimy przyjąć je przez wiarę. Wieczera Pańska pozostaje dalej stale unaocznianym, zewnętrznym znakiem zarówno Bożego daru, jak i potrzeby przyjęcia go przez człowieka. Śmierć należy zaakceptować osobiście – indywidualnie. Był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię. Jezus rzekł swym uczniom, że kiedy dotkną ich prześladowania i oszczerstwa, mają cieszyć się i radować. Kielich oznaczał duchową agonię, której przyczyną było wzięcie na siebie grzechów świata. Innymi słowy, była to kara Boża,

która musiała zostać poniesiona. To właśnie przed kontaktem z ludzkim grzechem wzdrygała się Jego bezgrzeszna dusza. To właśnie doświadczenie oddzielenia od Ojca – istoty kary za grzech – było przyczyną Jego przerażenia. Nie mógł uratować siebie i innych jednocześnie. Zdecydował poświęcić siebie, aby uratować świat. W ciemności duszy pozostał absolutnie sam, był opuszczony przez Boga. „Wykonało się” – *tetelestai* – wykonało się i na zawsze zostanie wykonane. Nasz grzech jest rzeczą w najwyższym stopniu odrażającą. Miłość Boga jest niewiarygodnie cudowna. Jest to coś więcej niż miłość. Właściwe byłoby tu określenie „łaska”, czyli miłość do tych, którzy na nią nie zasługują. Chrystusowe zbawienie jest darmowym darem — „wykonało się” – z naszej strony nie możemy już nic dodać. Nowe życie to następny etap. Bóg jest twórcą praw, które łamiemy, a grzech jest buntem przeciwko Niemu. Grzech jest cechą jawnie agresywną – bezwzględnym zerwaniem z Bogiem i... Nie jesteśmy automatami. Rzeczywiście możemy być inni. Bóg czyni różnicę pomiędzy grzechami popełnionymi w niewiedzy, a tymi, które popełnione są świadomie i rozmyślnie. Bez sądu nikt nie zostanie skazany. Wszyscy ludzie – wielcy i mali, niezależnie od swej pozycji społecznej staną przed Bożym tronem. Nie ma poważniejszego przestępstwa niż rozmyślne odrzucenie światła prawdy i dobroci. Dlatego Bóg wydał ich na pastwę ich własnych pożądliwości. Uniżenie i skrucha okazały się niezbędne, zanim syn doświadczył radości pojednania. Istnieje coś takiego jak sumienie chorobliwe, przesadnie skrupulatne. Prawo, które nas potępia jest jednak dobrym darem Bożym, ponieważ kieruje nas ku Chrystusowi i zachęca, abyśmy przyjęli usprawiedliwienie. Żadna inna radość nie może równać się z radością przebaczenia. W dwudziestym drugim rozdziale Ewangelii Mateusza Jezus dał nam najlepszą zasadę interpretowania Pisma, kiedy faryzeusze przyszli do Niego. Choć oni nie byli szczerzy w swoim pytaniu, On był bardzo szczerzy w swojej odpowiedzi. Oni zapytali Go, które przykazanie jest największe. Jezus nie tylko odpowiedział na to pytanie, ale również podał im drugie z kolei największe przykazanie. Na podstawie tych dwóch przykazań, przedstawił zdumiewające oświadczenie: „ Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy”. W istocie Jezus mówił, że wszystkie przykazania byłyby spełniane, gdyby te dwa były wypełniane. I mówi dalej. Wszystkie przykazania muszą być interpretowane w świetle tych dwóch przykazań. Jak brzmiały te dwa przykazania, które dały nam wskazówkę do wszelkiej interpretacji? „ A On mu powiedział: Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie.

A drugie podobne mu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. Ewangelia Mateusza 22: 37 – 39. Całkowite uznanie ludzkiej odpowiedzialności, a więc także i winy, dalekie jest od pomniejszenia godności ludzkiej. Tak naprawdę do uznania tej godności się przyczynia. Stwierdzenie, że ktoś „nie jest odpowiedzialny za swoje czyny” to umniejszenie jego godności jako człowieka, bowiem odpowiedzialność za własne czyny jest elementem godności istoty ludzkiej. Łaska to sam Bóg, odnoszący się wobec nas łaskawie. Gniew Boga to permanentny antagonizm wywołany jedynie przez zło i wyrażający się w potępieniu tego zła. Boża świętość ujawnia grzech, Boży gniew to sprzeciw wobec grzechu. Grzesznicy nie mogą zbliżyć się bezkarnie do doskonale świętego Boga. Przebaczenie to dla Boga najpoważniejszy z problemów. Nim święty Bóg będzie mógł nam przebaczyć, musi nastąpić pewnego rodzaju „zadośćuczynienie”, zadośćuczynienie przez zastępstwo. Musi On mianowicie „zadośćuczynić” sobie samemu w dziele zbawienia człowieka, które podejmuje. Nie może zbawić człowieka postępując wbrew sobie. Bóg kocha nas – grzeszników i pragnie nas zbawić. Osobiste podporządkowanie się Jezusa Chrystusa Prawu było niezbędne, aby wyzwolić nas od potępienia, jakie ono nakładało. Prawo jest bowiem wyrazem Jego własnej istoty moralnej, a Jego istota moralna jest zawsze konsekwentna i wewnętrznie spójna. Bezpodstawne przebaczenie grzechów byłoby sprzeczne z ustanowionym porządkiem. W Bogu istnieje święta nietolerancja wobec bałwochwalstwa, niemoralności i nieprawości. W swym miłosierdziu Bóg pragnął przebaczyć, pragnął przebaczyć sprawiedliwie, to znaczy nie pobłażając w żaden sposób grzechowi. Chrystus złożył na ofiarę siebie samego raz na zawsze (ofiara niepowtarzalna), i zyskał dla nas oczyszczenie naszego sumienia. Niezbędne jest wpierv pojednać się z naszym Sędzią, zanim zaczniemy oddawać cześć Stwórcy. Pojednanie jest możliwe tylko przez zastępcze poniesienie grzechu. On wziął na siebie nasze przekleństwo, abyśmy sami mogli otrzymać Jego błogosławieństwo. Sprawiedliwość Boża, którą staliśmy się oznacza stan sprawiedliwości przed Bogiem. Bóg musi dać satysfakcję swej świętej miłości. Warunki testamentu nabierają mocy dopiero po śmierci tego, który go sporządził. A więc dokonujący testamentowego rozporządzenia musi najpierw umrzeć, zanim jego postanowienia będą mogły zostać spełnione. Ponieważ obietnicami, o których mowa, są obietnice Boga, ta śmierć musi być śmiercią Boga. Nasz zastępca to Bóg w Chrystusie. Dając swego Syna, dał siebie samego. Tajemna jedność Ojca i Syna umożliwiła Bogu równocześnie wymierzyć karę cierpienia i ponieść je. Tu jest tylko niezgłębione miłosierdzie.

Bóg złożył ofiarę z siebie samego. Krzyż był równocześnie aktem kary i amnestii, surowości i łaski, sprawiedliwości i miłosierdzia. Wolimy raczej zginąć niż nawrócić się, raczej zgubić siebie niż się unżyć. Musimy uznać naszą nagość, ujrzyć Bożego zastępcę odzianego w nasze cuchnące szmaty. Zamiast nich, musimy dać się odziać przez Boga w Jego własną sprawiedliwość. Powodowany swą doskonałą świętą miłością, Bóg w Chrystusie zastąpił sobą samym nas, grzeszników. To jest właśnie istota krzyża Chrystusa. Tajemnica prześlągania. Jeżeli zasłużyliśmy na coś z Jego rąk, to tylko na sąd. Zbawcza inicjatywa została podjęta przez samego Boga w Jego miłosierdziu i łasce. Najbardziej istotnym elementem w obrazie odkupienia jest nasz żalorny stan – tkwimy w niewoli grzechu. Zła sytuacja tych, którzy potrzebują odkupienia, wiąże się z aspektem moralnym, a ceną jest prześlągalna śmierć Syna Bożego. To wynika zresztą ze słów Jezusa o okupie, które stanowią podstawę nowotestamentowej doktryny odkupienia: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu słuźono, lecz aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu”. Ten obraz mówi nam jasno, iż jesteśmy w niewoli, z której możemy zostać wyzwoleni jedynie przez zapłacenie okupu, i że okupem tym może być tylko życie Mesjasza. Chrystus wydał samego siebie za nas, aby wyzwolić nas spod wszelkich rezultatów upadku. Całe stworzenie zostanie uwolnione i zaproszone do udziału w wolności chwały dzieci Bożych. Zamieszkujący w nas Duch Święty jest pieczęcią, rękojmnią i zaczątkiem naszego ostatecznego odkupienia. Panowanie Jezusa nad Kościołem i poszczególnymi wiernymi wiąże się z nabyciem nas poprzez Jego krew. Nabyci przez Chrystusa, nie możemy stawać się niewolnikami kogokolwiek ani czegokolwiek, tylko słuźenie Jemu jest prawdziwą wolnością. Przebaczenie jest darowaniem naszego dłuęu i zmianą stanu podlegania karze. Usprawiedliwienie sprawia, że nabywamy przed Bogiem status sprawiedliwych. Koncepcja usprawiedliwienia wywodzi się od samego Jezusa. Usprawiedliwienie dokonuje się w jednej chwili i całkowicie, podczas gdy uświęcenie, choć rozpoczęło się w chwili naszego usprawiedliwienia, jest procesem, który nie dopełni się całkowicie w trakcie naszego życia. Nie uczynki, lecz łaska. Nie Prawo, lecz wiara. Nie nasze sprawiedliwe czyny, lecz Jego miłosierdzie. Nie ma tutaj żadnej współpracy między Bogiem a nami. Paweł wypowiada **wstrząsające** słowa: „Bóg usprawiedliwia bezbożnego”. Łaska i wiara nierozzerwalnie przylegają do siebie nawzajem, ponieważ jedyną funkcją wiary jest przyjęcie tego, co za darmo oferuje łaska. Powiedzieć, że jesteśmy usprawiedliwieni „w” Chrystusie to wskazać na osobową więź z Nim, którą możemy cieszyć się obecnie przez wiarę.

Zakładamy istnienie pierwotnego związku człowieka z Bogiem, który został zerwany, a teraz jest przywrócony przez Chrystusa. Pojednanie oznacza pokój z Bogiem. Bóg jest twórcą pojednania. Każde wyjaśnienie prześlągnięcia, które odbiera inicjatywę Bogu nie znajduje oparcia w Biblii. Wszystko jest od Boga. Jedyna rzecz – moja własna, przez którą przyczyniam się do mego odkupienia, to **grzech**, z którego muszę być odkupiony. Pojednanie zakłada wrogość między dwiema stronami. To znaczy człowiek jest wrogiem Boga, a Bóg jest wrogiem człowieka. Wrogość wobec Boga jest u nas widoczna w braku pokoju („odpocznienia”). Natomiast Jego wrogość wobec nas uwidacznia się w Jego gniewie. Wartości człowieka i wartości Boga są skrajnie różne. Paweł głosił coś, co dokonało się raz na zawsze – pojednanie, które jest podstawą pojednania dla każdej duszy, a nie jedynie zaproszeniem do niego. Tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą. Jest to z pewnością jedno z najbardziej **zdumiewających** stwierdzeń w Biblii. Grzesznicy muszą się z Bogiem pojednać. Pamiętajmy jednak, że ze strony Boga dzieło pojednania zostało już dokonane. W krzyżu zostają uwielbieni Ojciec i Syn. Sąd Boży nastąpił już na krzyżu. Zadaniem Prawa było potępienie, a nie usprawiedliwienie. Krzyż jest najwyższym objawieniem miłości Boga w historii. Krzyż był niepowtarzalną manifestacją Bożej miłości. Krzyż Jezusa to prawdziwe serce Ewangelii. Prawdziwa miłość to miłość Boża, nie nasza. Istotą miłości jest dawanie siebie.

Teologia, która nie koncentruje się wokół krzyża, nie może być prawdziwie chrześcijańska. Teologia jest słowem o Bogu. Wszystko, co myślimy i mówimy o Bogu i rzeczach Boskich, jest teologią. Świadectwo Kościoła, kazanie, każda wypowiedź o Bogu jest słowem o Bogu, a więc żywą teologią. Teologiem jest nie tylko absolwent uczelni teologicznej, ale każdy chrześcijanin wierzący i rozmyślający nad istotą swojej wiary. Każde prawdziwie chrześcijańskie świadectwo jest teologią – Słowem lub czynem świadczącym o mocy i sprawiedliwości Bożej. Nie możemy powtarzać w nieskończoność wezwań, jeżeli wcześniej nie wyłożyliśmy Ewangelii wystarczająco jasno. Oto reguła: „Nie ma wezwania bez zwiastowania. Nie ma zwiastowania bez wezwania”. Jesteśmy ambasadorami Chrystusa, prawda ta odnosi się do wszystkich chrześcijan. Przemawiamy w imieniu Chrystusa jako Jego reprezentanci.

Wśród pierwszych chrześcijan nie było miejsca na żadne zrezygnowanie. Przeciwnie – wszyscy mówili o zwycięstwie. Prawdopodobnie najważniejszym tekstem Nowego Testamentu przedstawiającym zwycięstwo Chrystusa jest Kol 2, 13 –15 : „(On odpuścił) nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który zwracał się przeciwko

nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim tryumf nad nimi.” Choć diabeł został pokonany, nie uznał swojej porażki. Zwycięstwo chrześcijan polega więc na udziale czy uczestniczeniu w zwycięstwie Chrystusa. Mamy cieszyć się wszelkimi korzyściami, jakie przynosi. Nasz system wartości zmienia się dopiero wówczas, gdy uwierzmy w Jezusa Chrystusa. Jezus pragnął stworzyć nową wspólnotę, której członkowie będą do Niego należeć, będą miłować się nawzajem i gorliwie służyć światu. We wszystkim Bóg współdziała dla naszego dobra i nic nie może odłączyć nas od Jego miłości. Śmiałość, miłość i radość mają charakteryzować nasze wspólne nabożeństwo. Chrzest i pamiątka Wieczery Pańskiej uzupełniają się nawzajem. Pamiątka Wieczery Pańskiej ma charakter tymczasowy – jest oczekiwaniem nadejścia Pana, a nie jedynie spoglądaniem wstecz na Jego śmierć. Istnieje tylko jedna ofiara, a jest nią śmierć Syna Bożego, naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nigdy nie było żadnej innej ofiary przejednania ani nigdy nie będzie. To jest chwałą i czią naszego najwyższego kapłana, którego nikt nie może być partnerem ani następcą. Krzyż to wprawdzie i przede wszystkim ofiara przejednawcza i w tym sensie absolutnie wyjątkowa, niepowtarzalna. To wydarzenie historyczne – ten akt oddania życia za nasze grzechy Pismo nazywa ofiarą Jezusa, w której poniósł On ludzkie grzechy – ofiarą złożoną raz na zawsze. „Wykonało się” – wołał Jezus. Dlatego właśnie w niebie nie ma swego ołtarza, lecz tron. **Podjęcie krzyża i naśladowanie Jezusa oznacza „postawienie się w sytuacji człowieka skazanego, podążającego na egzekucję”.** Nasze „ja” jest całkowicie złe, i w związku z tym musi zostać absolutnie oddzielone, odrzucone, a nawet „ukrzyżowane” i zniszczone. Moje prawdziwe „ja” zostaje określone przez moje powołanie. Zaparcie się siebie to rezygnacja z naszego domniemanego prawa do podążania własną drogą. Cała wartość mnie samego to tyle, ile jestem wart dla Boga. Z pewnością bardzo wiele, gdyż Chrystus umarł za mnie. Zrozumienie siebie powinno sprawić, że będziemy dawać siebie. Jezus dziś wzywa nas, abyśmy Go naśladowali szukając wprawdzie Bożego królestwa i mocy. Naśladowanie Jezusa jest akceptacją przynajmniej jakiejś dozy niepewności, niebezpieczeństw, ogólnego odrzucenia – ze względu na Niego.

Kościół ma skłonność do koncentrowania się na własnych sprawach. A świat...czeka! Uczniowie Jezusa nigdy nie mają prawa odmówić przebaczenia, a tym bardziej jego odwzajemnienia, nie możemy żadną miarą postępować tak, by mniemano, że jest ono na zawołanie. Miłość i sprawiedliwość powinny zjednoczyć swe siły.

Wszelkie chrześcijańskie czynienie pokoju będzie przejawiało miłość i sprawiedliwość. Sprawiedliwość bez miłosierdzia jest zbyt surowa, miłosierdzie bez sprawiedliwości zbyt pobłażliwe. Jak powinniśmy zareagować na Boże miłosierdzie? Odnowionym umysłem rozpoznawać i czynić Jego wolę.

Nasza chrześcijańska postawa wobec zła. Po pierwsze, mamy nienawidzić zła. Po drugie, nie należy się mścić. Po trzecie, zło należy zwalczać. Po czwarte, zło należy karać. Jedynie dobro ma być nagradzane i jedynie zło ma być karane.

Zostać chrześcijaninem to doświadczenie przekształcenia. Dojrzałe chrześcijanie powinni być gotowi zrezygnować ze swych praw i przyjąć pewne ograniczenie przysługujących im swobód, aby nie przyczyniać się do grzechu mniej dojrzałych w wierze braci i sióstr. Chrześcijanin zawsze i wszędzie pozostaje chrześcijaninem. Chrześcijaństwo jest nauką o przebaczeniu grzechu. Chrześcijańskie życie jest niekończącym się świętem.

Czekają na nas tysiące pionierskich zadań.

10 czerwca 2010 r.

Wszystkie pogrubienia w tekście pochodzą ode mnie MZ.

Literatura

Richards J.B., *Łaska moc ku przemianie*, Wrocław 1997

Stott J., *Krzyż Chrystusa*, Katowice 2003

Uglorz M., *Od samoświadomości do świadectwa wiary*, Warszawa 1995

R o z d z i a ł 7¹

JAK ZOSTAĆ NAPEŁNIONYM DUCHEM
ŚWIĘTYM

Najważniejszą rzeczą w życiu każdego chrześcijanina jest napełnienie Duchem Świętym! Pan Jezus powiedział: "Beze mnie nic uczynić nie możecie". Chrystus przebywa w wierzących w osobie Ducha Świętego. Dlatego więc może On skutecznie przez nas działać tylko wtedy, gdy jesteśmy napełnieni Jego Duchem. Jeżeli zaś nie jesteśmy napełnieni Duchem Świętym, nie jesteśmy dla Niego produktywni.

Jesteśmy całkowicie zależni od Ducha Świętego. To On przekonuje nas o grzechu przed i po naszym zbawieniu, daje nam zrozumienie ewangelii, sprawia nasze nowe narodzenie, nadziela mocą do świadectwa, przewodniczy w życiu modlitwy i we wszystkich innych przejawach życia. Nic więc dziwnego, że duch zła stale usiłuje fałszować i poniżyć dzieło Ducha Świętego.

Nie ma chyba w Biblii innego tematu, co do którego byłoby dzisiaj więcej nieporozumień niż do sprawy napełnienia Duchem Świętym. Wielu szczerych chrześcijan stara się identyfikować to przeżycie z mówieniem językami czy innymi ekstatycznymi przeżyciami emocjonalnymi. Drudzy znowu, obserwując lub słysząc nieumiarkowane zachowanie niektórych wierzących w tej sprawie, wyeliminowali ze swojego nauczania napełnienie Duchem Świętym. Po prostu nie uznają Jego ważności w swoim życiu.

Szatan stawia przed ludźmi dwie przeszkody: a) nie pozwala im na przyjęcie Chrystusa jako Zbawiciela, a jeżeli przegra w tej dziedzinie b) usiłuje zaciemnić zrozumienie ważności osoby i dzieła Ducha Świętego. Czyni to za pomocą dwóch odmiennych sposobów. Skoro człowiek nawraca się, stara się przekonać go, że napełnieniu Duchem Świętym towarzyszy niezwykle przeżycie uczuciowe lub przeciwnie – każe lekceważyć osobę Ducha Świętego.

Jednym z błędnych przekonań, jakie szerzą ludzie nie ugruntowani na Słowie Bożym, jest połączenie napełnienia Duchem Świętym ze szczególnym przeżyciem uczuciowym. Zanim będziemy badać jak zostać napełnionym Duchem Świętym, zechcemy dowiedzieć

1 Tim LaHaye, *Temperament i Duch Święty*, Warszawa 1986, s. 79 - 94

się, co Biblia mówi o skutkach tego napełnienia.

Czego należy spodziewać się po napełnieniu Duchem Świętym

1. Dziewięciu cech napełnionego Duchem życia (Gal. 5, 22 – 23).

Cechy te dokładnie omówiliśmy już w rozdziale poprzednim. Ich przejawy w życiu człowieka wierzącego mają jeszcze głębsze znaczenie. Każdy napełniony Duchem Świętym będzie w stanie manifestować te zalety! Nie będzie to usiłowanie czy odgrywanie swojej roli, będzie to normalna postawa tej osoby, której życie znajduje się pod kontrolą Ducha.

Wielu polegających na uczuciu, lub jak niektórzy to nazywają "namaszczeniu", nie wie czym jest miłość, radość, pokój, łagodność, dobroć, cierpliwość, wiara i opanowanie. A są to przecież cechy osoby napełnionej Duchem Świętym!

2. Radosne, wdzięczne serce i posłuszny duch (Ef. 5, 18 – 21).

Gdy Duch Święty wypełnia życie wierzącego, wtedy, jak powiada Biblia, jest to osoba śpiewająca, wdzięczna, posiadająca dążący do zgody duch.

I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiązłość, ale bądźcie pełni Ducha rozmawiając ze sobą przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

Skłonność do śpiewania, wdzięczności, duch zgody i niezależność od otoczenia są tak nienaturalne, że mogą stać się prawdziwe tylko przez napełnienie Duchem Świętym. Duch Boży może zmienić ponure, załamane serca ludzkie w śpiewające i wdzięczne. Przez pomnożenie wiary i nadzielenie umiłowanie woli Bożej, może On rozwiązać problem naturalnego buntu człowieka.

Takimi samymi trzema cechami wyróżnia się życie napełnione Słowem Bożym, jak powiada Kol. 3, 16 – 18.

Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach; I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu. Żony bądźcie uległe mężom swoim, jak przystoi w Panu.

Podobieństwo życia napełnionego Duchem (Ef. 5, 18 – 21) do życia napełnionego

Słowem, nie jest przypadkowe. Pan Jezus powiedział, że Duch Święty jest Duchem Prawdy, a Słowo Boże jest Słowem Prawdy. Duch Święty jest autorem Słowa Bożego i stąd łatwo zrozumieć, że życie napełnione Słowem wyróżnia się takimi samymi cechami jak życie napełnione Duchem. Wskazuje to na błędne założenia tych, którzy przyjęcie Ducha Świętego uważają za przeżycie jednorazowe, a nie raczej za ścisłą społeczność z Bogiem określoną przez Jezusa jako "trwajcie we mnie". Społeczność ta staje się możliwa w życiu chrześcijanina tylko wtedy, gdy Bóg współżyje z nim i napełnia jego życie Słowem Prawdy, a on współżyje z Bogiem w modlitwie i jest prowadzony Duchem Prawdy. Wynika z tego jasny wniosek: napełniony Duchem chrześcijanin będzie też chrześcijaninem napełnionym Słowem i odwrotnie – napełniony Słowem i posłuszny Duchowi chrześcijanin będzie też chrześcijaninem napełnionym Duchem Świętym.

3. Duch Święty udziela nam pomocy do świadectwa (Dz. Ap. 1, 8).

Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.

Pan Jezus powiedział swoim uczniom: "Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Orędownik (Duch Święty) do was nie przyjdzie" (Jan 16, 7). Wyjaśnia nam to dlaczego przed swoim wniebowstąpieniem oświadczył im: "Ale weźmiecie moc, gdy Duch Święty zstąpi na was i będziecie mi świadkami..."

Chociaż uczniowie osobiście przebywali z Jezusem, słyszeli wiele Jego kazań, byli najlepiej przygotowanymi świadkami, to jednak nakazał im: "Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca" (Dz. Ap. 1, 4). Ich przygotowanie samo z siebie, bez pomocy Ducha Świętego, nie mogło wytworzyć owocu. Wiadomo zaś wszystkim, że gdy w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty zstąpił na nich, świadczyli w Jego mocy i tysiące dusz zostały zbawione.

My też po napełnieniu Duchem Świętym możemy spodziewać się mocy do świadectwa. Gdyby tylko wierzący tak gorąco pragnęli posilenia do świadectwa w Duchu jak czasem pragną emocjonalnych przeżyć Ducha Świętego!

Moc do świadectwa w Duchu nie zawsze jest zauważalna, musimy przyjmować ją wiarą. Gdy spełnimy warunki napełnienia Duchem Świętym, winniśmy wierzyć, że nasze świadectwo jest wydawane w mocy Ducha bez względu na to, czy jego skutki są widoczne czy też nie. Ponieważ obecność Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, a czasem nawet w naszym życiu, była manifestowana w tak niezwykły sposób, dochodzimy do wniosku, że

zawsze tak być powinno, ale nie jest to prawdą. Można świadczyć w mocy Ducha Świętego i nie widzieć grzeszników przychodzących do zbawczej znajomości Chrystusa. Bóg postanowił bowiem, aby nigdy nie gwałcić prawa wolnego wyboru człowieka. A więc ktoś może słyszeć świadectwo w mocy Ducha Świętego, a jednak odrzucić oferowane zbawienie. Ze względu na brak rezultatów świadectwo to może być niewłaściwie potraktowane jako pozbawione mocy. Moc świadectwa nie możemy zawsze mierzyć jego sukcesem.

Ostatnio miałem przywilej świadczyć 80-letniemu staruszkowi. Ze względu na podeszły wiek i jego szczególne problemy, zanim rozeszliśmy się, szczególną uwagę zwróciłem na dopełnienie warunków napełnienia Duchem Świętym. Bardzo uważnie słuchał, gdy wyjaśniając ewangelię posługiwałem się "czterema prawami duchowymi". [(1. Bóg miłuje ciebie i ma dla twojego życia wspaniały plan. 2. Człowiek jest grzeszny i w konsekwencji oddzielony od Boga, dlatego nie może znać ani przeżywać Bożej miłości i planu dla twojego życia. 3. Jezus Chrystus jest jedynym, Bożym rozwiązaniem problemu grzechu i winy człowieka. Przez Niego możesz poznać Bożą miłość i plan dla twojego życia. 4. Musimy osobiście przyjąć Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela i Pana. Wtedy dopiero możemy poznać i przeżywać Bożą miłość i plan dla naszego życia.) – dopisek mój MZ]. Po zakończeniu zapytałem czy chciałby teraz przyjąć Chrystusa. Odpowiedział: "Nie, jeszcze nie jestem na to przygotowany". Odszedłem dziwiąc się, jak 80-letni staruszek mógł powiedzieć: "jeszcze nie jestem gotowy"; doszedłem do wniosku, że nie świadczyłem w mocy Ducha Świętego.

Nieco później odwiedziłem tego człowieka i dowiedziałem się, że właśnie obchodził 81-sze urodziny! Znowu zacząłem mówić mu o ewangelii, zaraz przerwał mi oznajmiając, że już przyjął Chrystusa. Na nowo przestudiował cztery prawa duchowe, które zostawiłem mu wypisane na kartce, następnie ukląkł i zaprosił Jezusa Chrystusa do swojego życia jako Zbawiciela i Pana. Później dziwiłem się jak wiele razy w swoim życiu niesłusznie twierdziłem, że Duch Święty nie wspierał mnie swoją mocą w czasie świadectwa.

Oczywiście, życie chrześcijanina napełnionego Duchem Świętym wydaje owoc. Porównując powiedzenie Jezusa "trwajcie we mnie" (Jan 15) z nauką Biblii odnośnie "napełnienia Duchem", przekonujemy się, że jest to jedno i to samo przeżycie. Jezus powiedział: "Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten przynosi wiele owocu..." Dlatego możemy twierdzić, że życie trwania w Nim lub życie napełnione Duchem będzie przynosić owoc. Rzeczą niewłaściwą jest korzystanie z każdej sposobności świadczenia do badania, jesteśmy czy też nie jesteśmy zasileni mocą Ducha do świadectwa. Musimy natomiast spełnić warunki

napelnienia Duchem Świętym, a następnie wierzyć w spełnienie się tego faktu nie mierząc go natychmiastowymi skutkami, naocznymi dowodami czy uczuciem.

4. Duch Święty uwielbi Jezusa Chrystusa (Jan 16, 13 – 14).

Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszycie, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi.

Należy zawsze mieć na uwadze podstawową zasadę pracy Ducha Świętego: nie uwielbia On siebie, lecz wyłącznie Jezusa Chrystusa. Jeżeli kiedykolwiek Pan Jezus nie jest uwielbiony, możemy być pewni, że dany czyn nie był wykonany w mocy czy pod przewodnictwem Ducha Świętego. Jest to sprawdzian każdego działania nieraz powszechnie uważanego za pracę Bożego Ducha Świętego.

F. B. Meyer opowiadał o pewnej misjonarce uczestniczącej w konferencji biblijnej, na której prowadził wykład na temat napelnienia Duchem Świętym. W prywatnej rozmowie z wykładowcą przyznała ona, że nigdy świadomie nie została napelniona Duchem Świętym i dlatego następny dzień zamierza spędzić na modlitwie, by przebadać stan swojej duszy i ewentualnie przyjąć Jego napelnienie. Pod wieczór następnego dnia znowu spotkała się z Meyerem w drzwiach sali konferencyjnej. – Jak siostra miewa się dzisiaj? – zapytał. – Wciąż niezupełnie pewna – odpowiedziała ze smutkiem. Następnie opowiedziała mu przebieg całego dnia: czytanie Słowa Bożego, modlitwa, wyznanie grzechów i prośba o napelnienie Duchem Świętym. W końcu dodała: – Nie czuję, że jestem napelniona Duchem Świętym. Meyer zapytał: – Powiedz mi siostrze o swoim stosunku do Pana Jezusa? Jej twarz nagle rozjaśnił serdeczny uśmiech. – Ach, Dr Meyer, nigdy w życiu nie miałam tak błogosławionej społeczności z Jezusem Chrystusem. Wtedy odpowiedział jej: – Siostrze, to jest Duch Święty! Duch Święty będzie zawsze czynił wierzącego bardziej świadomym obecności Pana Jezusa niż siebie samego.

Kończąc, streścimy to, czego spodziewamy się po człowieku napelnionym Duchem Świętym. A więc przede wszystkim muszą w nim być zauważalne dziewięć cech temperamentu napelnionego duchem, skłonność do śpiewania, wdzięczne serce i moc do świadectwa. Cechy te będą uwielbiać Jezusa Chrystusa. A co z uczuciowym "uniesieniem" czy "chwalebny" przeżyciem? Biblia nie każe nam spodziewać się tych rzeczy w czasie czy po napelnieniu Duchem Świętym, a tego, czego Biblia nie obiecuje, nie należy się spodziewać.

Jak zostać napełnionym Duchem Świętym

Napełnienie Duchem Świętym nie jest dodatkiem wyposażenia chrześcijańskiego życia, lecz nakazem Bożym! Ef. 5, 18 powiada: "I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiążłość, ale bądźcie pełni Ducha". Jest to stwierdzenie w trybie rozkazującym, winniśmy więc przyjąć go jako rozkaz. Bóg nigdy nie daje nakazów niemożliwych do wykonania. Skoro więc nakazuje nam być napełnionymi Duchem Świętym, to fakt ten musi być dla nas możliwy do zrealizowania. Dlatego podaję pięć prostych warunków napełnienia Duchem Świętym.

1. Samokontrola (Dz. Ap. 20, 28 i 1 Kor. 11, 28).

Chrześcijanin zainteresowany napełnieniem Duchem Świętym musi regularnie "badać siebie" i "uważać na siebie samego". Nie chodzi tu o porównanie siebie do innych ludzi, do tradycji, wymagań swojego zboru, ale do wspomnianych poprzednio skutków napełnienia Duchem Świętym. Jeżeli stwierdzi, że nie uwielbia Jezusa, nie ma mocy do wydawania świadectwa o Nim, nie posiada radosnego, posłusznego ducha lub dziewięciu cech temperamentu napełnionego Duchem, wtedy badanie ujawni braki, określi miejsce ich występowania i w ten sposób wykryje powodujący je grzech.

2. Wyznanie wszystkich znanych grzechów (1 Jan 1, 9).

Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości.

Wszystkie grzechy Biblia sądzi jednakowo. Po przebadaniu siebie w świetle Słowa Bożego winniśmy wyznać wszystkie ujawnione przez Ducha Świętego grzechy włącznie z brakami w dziedzinie cech napełnionego Duchem życia. Zanim brak współczucia, samokontroli, pokory, łagodności, uprzejmości – nie nazwiemy grzechem, nigdy nie będziemy napełnieni Duchem Świętym. W chwili zaś, gdy uznamy te braki za grzech i wyznamy go Bogu, On "oczyści nas od wszelkiej nieprawości". Zanim tego nie uczynimy, nie możemy być napełnieni Duchem Świętym, gdyż napełnia On tylko czyste naczynia (2 Tym. 2, 21).

3. Poddaj się całkowicie Bogu (Rzym. 6, 11 – 13).

Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Niechże tedy nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście mieli być posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż niesprawiedliwości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości.

Aby zostać napełnionym Duchem Świętym należy oddać się do całkowitej dyspozycji Boga, być gotowym do wypełniania wszystkich nakazów Ducha Świętego. Jeżeli w naszym życiu pojawia się coś, co przeszkadza w chętnym wykonywaniu tego, wtedy sprzeciwiamy się Bogu, a to ogranicza Ducha Świętego! Nie popełniamy błędu obawiając się oddać siebie samym Bogu! Rzym. 8, 32 powiada: "On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?" Stąd wyraźnie widzimy, że skoro Bóg nas tak umiłował oddając za nas na śmierć własnego Syna, to na pewno jest zainteresowany wyłącznie naszym dobrem. Dlatego możemy i powinniśmy powierzyć Mu swoje życie. W czasie wykonywania woli Bożej żadnego chrześcijanina nie spotka rozczarowanie. Bóg zawsze będzie mu towarzyszył i pobudzał jego pragnienie do jeszcze pełniejszego czynienia Jego woli.

Sprzeciwianie się Panu gasi napełnienie Duchem Świętym. Izrael ograniczał Pana nie tylko przez niewiarę, ale jak powiada Psalm 78, 8, przez stanie się "pokoleniem opornym, upartym, pokoleniem, które nie miało prawości serca ani ducha wierności Bogu". Sprzeciwianie się woli Bożej zawsze będzie powstrzymywało nas przed napełnieniem Duchem Bożym. Aby napełnienie to przeżywać, musimy ulegać Jego Duchowi, jak niektórzy ulegają nałogowi alkoholu.

Ef. 5, 18 powiada: "Nie upijajcie się winem...ale bądźcie pełni Ducha". Człowiek pijany ulega alkoholowi; rozmawia, działa i żyje pod jego wpływem. Podobnie też i po napełnieniu Duchem Świętym działanie człowieka musi być przepojone i kierowane Duchem Świętym. Jest to najtrudniejsza rzecz nawet dla najbardziej oddanych chrześcijan. Zanim bowiem możemy znaleźć jakiś wartościowy cel życia nie uświadamiając sobie, że jesteśmy napełnieni sobą niż Duchem Świętym.

Pewnego razu spotkałem się ze studentem teologii, który oświadczył mi, że po raz pierwszy uświadomił sobie co to znaczy być napełnionym Duchem Świętym. Na ile znałem go, w jego życiu nie było powszechnych grzechów cielesnego chrześcijanina. W jego życiu była tylko jedna dziedzina sprzeciwu. Mianowicie lubił przemawiać i koniecznie chciał być kaznodzieją czy ewangelistą, ale nie chciał, aby Pan uczynił z niego misjonarza. W czasie

naszego spotkania Duch Święty przemówił do tego młodzieńca o tym powołaniu. Gdy więc poddał wszystko Panu i powiedział: "Tak Panie, pójdę na krańce ziemi", po raz pierwszy przeżył prawdziwe napełnienie Duchem Świętym. Potem powiedział mi: "Jestem przekonany, że Pan nie chce, abym został misjonarzem; po prostu chce On, abym nie sprzeciwiał Mu się w tej dziedzinie".

Oddając nasze życie Bogu nie krępujemy Go swoimi warunkami. Jest On takim Bogiem miłości, że można Mu się oddać bez zastrzeżeń. Jego plany i zakres wykorzystania naszego życia są o wiele lepsze od naszych własnych. Pamiętajmy, poddanie jest absolutnie koniecznym warunkiem napełnienia Duchem Bożym. Nasza wola jest wolą ciała, a Biblia oświadcza, że "ciało nie daje żadnych korzyści".

Czasem poddanie jest trudnym do określenia odnośnie pięciu problemów życia: a) Jaką mam obrać szkołę? b) Jakiej pracy mam się poświęcić? c) Z kim mam się ożenić? d) Gdzie będę mieszkać? e) Do którego kościoła mam należeć? Chrześcijanin napełniony Duchem będzie czuły na przewodnictwo Ducha zarówno w sprawach wielkich jak i małych. Jednak z własnej obserwacji wiem, że wielu chrześcijan, którzy podjęli właściwe decyzje w tych pięciu wielkich problemach swojego życia, wciąż nie są napełnieni Duchem.

Ktoś twierdził, że poddanie Duchowi jest służenie do jego dyspozycji. Piotr i Jan w Dziejach Apostolskich rozdział 3 są dobrym tego przykładem. Idąc do świątyni na modlitwę zobaczyli chromego żebraka. Ponieważ byli wrażliwi na kierownictwo Ducha Świętego, uzdrowili tego człowieka "w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego". Uzdrowiony podskakiwał i wielbił Boga aż zbiegł się wielki tłum. Piotr, wciąż czuły na wpływ Ducha Świętego, zaczął zwiastować i "wielu z tych, którzy słyszeli tę mowę, uwierzyło, a liczba mężów wzrosła do około pięciu tysięcy" (Dz. Ap. 4, 4).

Wiele razy jesteśmy tak pochłonięci jakimś szlachetnym działaniem chrześcijańskim, że jesteśmy "głusi" na przewodnictwo Ducha. Wiele razy coś podobnego zdarzyło się i w moim życiu. Gdy odmawiałem komuś wyświadczenia dobrej przysługi, był to raczej skutek przewagi ciała niż Ducha. Gdy Duch Święty proponował nauczanie w Szkole Niedzielnej, wielu chrześcijan odpowiedziało: "nie". Wielu chrześcijan powiada: "Oto jestem Panie, poślij mnie!" Gdy zaś pojawi się konkretna możliwość zaproszenia kogoś na nabożeństwo lub porozmawiania z kimś na temat Chrystusa, są zbyt zajęci malowaniem, gotowaniem, czytaniem gazety czy czymś innym stojącym na przeszkodzie. Na czym polega cała trudność? Taki chrześcijanin nie jest użyteczny. Gdy chrześcijanin oddaje siebie Bogu "jako ożywiony z martwych", wtedy poświęca czas na to, do czego prowadzi go Duch Święty.

4. Proś o napełnienie Duchem Świętym (Łuk. 11, 13).

Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec niebiański da Ducha Świętego tym, którzy go proszą.

Gdy chrześcijanin przebadał siebie, wyznał wszystkie znane sobie grzechy i bez zastrzeżeń oddał siebie Bogu, zanim przyjmie Ducha Bożego, musi uczynić jedną podstawową rzecz. Jest to po prostu poproszenie o napełnienie Duchem. Wszelkie inne propozycje dawane dzisiejszym wierzącym jak: wyczekiwanie, zwlekanie, domaganie się czy zadawanie sobie cierpienia, są propozycjami ludzkimi. Oczekiwanie było nakazane jedynie uczniom, a to ze względu na oddalenie dnia Pięćdziesiątnicy. Od tego dnia dzieci Boże mają jedynie poprosić o Jego napełnienie, aby go przeżyć.

Pan Jezus porównuje to do naszego stosunku do dzieci. Oczywiście, skoro dobry ojciec nakazał coś dzieciom, nie będzie czekać aż zaczną go o to błagać. O ileż więcej da na Bóg Ducha Świętego, którego przyjęcie nam nakazał. Ale nie zapomnijmy o piątym warunku.

5. Wierz w dokonane napełnienie Duchem Świętym. Dziękuj Mu za to napełnienie.

Lecz ten, kto ma wątpliwości, gdy je, jest potępiony, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem; wszystko zaś, co nie wypływa z przekonania, jest grzechem (Rzym. 14, 23).

Właśnie tutaj wielu chrześcijan przegrywa swoją walkę. Po przebadaniu siebie, wyznaniu grzechów, poddaniu siebie Bogu i prośbie o Jego napełnienie, stają przed decyzją: wierzyć w dokonany fakt napełnienia czy zrezygnować w niewierze. W drugim wypadku ich postępowanie jest grzechem, gdyż "cokolwiek nie wypływa z wiary (przekonania) jest grzechem".

Ten sam chrześcijanin, który w osobistym zwiastowaniu radzi nowo nawróconemu "trzymać Boga za słowo" odnośnie zbawienia, ma trudności w zastosowaniu tej samej zasady odnośnie napełnienia Duchem Świętym. Niepewnych zbawienia przekonuje o wejściu Chrystusa do serca na ich prośbę, gdyż "Bóg zawsze dotrzymuje swojego słowa". O, gdyby sam świadczący wreszcie uwierzył Bogu, który powiada: "O ileż więcej Ojciec niebiański da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą". Jeżeli wypełnilismy pierwsze cztery warunki, wierzymy w to napełnienie i dziękujemy Bogu za to. Nie czekajmy na przyływ uczuć, nie czekajmy na widzialne znaki, zwiążmy naszą wiarę z niezależnym od uczuć Słowem Bożym. Uczucie pewności napełnienia Duchem często następuje po zaufaniu Słowu Bożemu i uwierzeniu w Jego napełnienie nas, ale nigdy nie powoduje ono napełnienia ani świadczy o Jego dokonaniu. Wiara w napełnienie Duchem jest zwyczajnym trzymaniem się Słowa

Bożego, które jest najwyższą wartością tego świata (Mat. 24, 35).

Chodzenie w Duchu

Mówię więc: według Ducha postępujcie, a nie będziecie dawali folgi żądzy cielesnej (Gal. 5, 16). Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy (Gal. 5, 25).

"Chodzenie w Duchu" i napełnienie Duchem Świętym są bliskie sobie, ale nie są tym samym. Po dopełnieniu pięciu prostych warunków napełnienia Duchem Świętym, chodzi się w Duchu uważając na możliwość gaszenia czy zasmucania Ducha. (...) Stosując powyższe pięć zasad, należy uważać na mogący w każdej chwili wtargnąć do naszego życia grzech. Napełnienie Duchem Świętym nie jest jednorazowym, wystarczającym na całe życie. Przeciwnie, musi ono być powtarzane wiele razy dziennie. Może to się stawać w czasie modlitwy, przy posiłku, w drodze do pracy, w czasie zamiatania kuchni czy odpoczynku – wszędzie i zawsze. Chodzenie w Duchu utrzymuje wierzącego w stałej społeczności z Bogiem i jest tym samym co trwanie w Chrystusie. "Chodzić w Duchu" to uwalniać się od swoich słabości. Bo nawet nasze największe wady mogą być przezwyciężone Duchem Świętym. (...) Zamiast poddawać się w niewolę słabościom, przez Ducha Świętego możemy dominować nad nimi. Jest to woła Boża dla wszystkich wierzących.

17 czerwca 2015 r.